

Wiadomość Tygodnia

ZAKOŃCZENIE WIELKIEGO ODPUSTU W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ



Niezwykłą miarą człowieczeństwa jest to, że mamy odwagę bronić życia i nie lekceważyć tego, że ktoś może być w swoim istnieniu zagrożony – mówił w niedzielę 20 sierpnia abp Marek Jędraszewski w Kalwarii Zebrzydowskiej, w czasie Mszy św. wieńczącej tygodniowe obchody odpustu Wniebowzięcia NMP. Metropolita krakowski podkreślał, że tę prawdę Kościół musi głosić w porę i nie w porę, bo „nie ma nic ważniejszego niż trwanie na straży każdego życia”.

Uroczystości rozpoczęły się wczesnym rankiem w kościele Grobu Matki Bożej w Brodach, skąd w strugach ulewnego deszczu przeszła procesja Wniebowzięcia NMP. Jej zwieńczeniem była Msza św. pod przewodnictwem abp. Marka Jędraszewskiego, która z powodu niesprzyjającej pogody została przeniesiona z ołtarza polowego pod górą Ukrzyżowania do bazyliki Matki Bożej Anielskiej. Uczestniczyły w niej tłumy wiernych.

W homilii metropolita krakowski mówił, że w tajemnicę Wniebowzięcia NMP wpisana jest tajemnica życia, bo Ewangelia jest Ewangelią życia, które jest rdzeniem jej przesłania. Abp Jędraszewski przypomniał, że ta tajemnica jest przedmiotem nieustannej refleksji Kościoła, który rozumie swoje powołanie wpatrując się w Maryję. Zaznaczył, że Kościół jest Matką dającą życie swoim dzieciom, a także poprzez wychowanie i nieustanne zatroskanie, by jego dzieci nie poginęły na drogach swojego życia.

„Siły zła światowego boją się Boga i nie chcą dopuścić do tego, by On był Bogiem z nami. Tak było od początków dziejów Chrystusa, tak jest i dzisiaj. Ileż mocy zła kieruje się przeciwko Kościołowi, ileż struktur zła, które chciałyby doprowadzić do tego, aby nie było w naszym życiu społecznym i publicznym znaków Chrystusowej wiary. Ileż wysiłków, by to, co ma stanowić prawo obowiązujące między ludźmi, było zaprzeczeniem prawa życia!” – ubolewał kaznodzieja. Napominał, że chrześcijanie nie mogą zapomnieć o podstawowej prawdzie, że Chrystus rodząc się z łona Maryi stał się Bratem wszystkich ludzi i jest z nimi solidarny poprzez „ukazanie tego, jak cudowne jest życie człowieka”. Solidarna z ludzkością jest również Maryja, która pokazuje, „jak mamy troszczyć się o własne życie i jak musimy być solidarni z każdym innym życiem: tym jeszcze nienarodzonym, ale także z tym, które zbliża się do kresu”.

„Zmartwychwstały Pan i Wniebowzięta Dziewica pokazują nam w perspektywie wieczności, jak bardzo Bóg nas ukochał, abyśmy mieli życie i jak wielkie i święte jest życie każdego człowieka” – przypomniał abp Jędraszewski. „Niezwykłą miarą człowieczeństwa jest to, że mamy odwagę bronić tego życia i nie lekceważyć tego, że ktoś może być w swoim istnieniu zagrożony. Nie wolno nam być obojętnym, nie wolno nam milczeć. Mamy kochać życie, bo Bóg je ukochał” – wzywał hierarcha.

„Kościół musi tę prawdę głosić w porę i nie w porę, wiedząc że życie ludzkie jest ciągle zagrożone. Obecność Boga pośród

nas i życie Jego Matki mówią, że nie ma nic ważniejszego niż to, by stać na straży każdego życia w świecie, który przez Jana Pawła II i Benedykta XVI z tak ogromnym bólem był określany cywilizacją śmierci, jedną wielką pochwałą współczesnej kultury, by zabijać w imię egoizmu, samorealizacji i wygody” – podsumował.



Na koniec metropolita krakowski zwrócił się bezpośrednio do obecnych na uroczystościach pielgrzymów, którym towarzyszył również podczas piątkowej procesji Zaśnięcia Matki Bo-

żej. Abp Jędraszewski wyznał, że jest bardzo przejęty pobożnością pątników, ich wiarą i ukochaniem Matki Najświętszej. „Podejmowaliście trud pielgrzymowania przedwcześnie w ogromnym upale, dziś wobec wielkiego deszczu. Jedno i drugie wiąże się z trudem, ale każda miłość, jeśli jest prawdziwa, związana jest z wyrzeczeniem i trudem. Miłość daje też jednak poczucie pokoju i radości” – mówił.

Zachęcił również do tego, by „na dobre i na złe być z Matką Najświętszą”. „Trwajcie przy Niej, uciekajcie się do Niej we wszystkich potrzebach, nadziejach, radościach, niepokojach i chwilach załamania. Powierzajcie się Tej, która jest Matką życia i Matką Kościoła, którą ośmielamy się nazywać naszą Matką” – zakończył.

Obchody odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny trwały cały tydzień. W miniony piątek odbyła się tradycyjna procesja Zaśnięcia Matki Bożej. W niedzielę ma miejsce kulminacja uroczystości, która co roku gromadzi ok. sto tysięcy pielgrzymów z Polski południowej i krajów sąsiadujących. Kalwaryjski odpust Wniebowzięcia Matki Bożej jest jednym z największych odpustów maryjnych w Polsce. Za: www.deon.pl

Wiadomości krajowe

SPOTKANIE DYREKTORÓW SZKÓŁ KATOLICKICH NA JASNEJ GÓRZE

Tradycyjnie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego na Jasnej Górze odbywa się Konferencja Dyrektorów Szkół Katolickich. Na spotkanie w poniedziałek, 21 sierpnia przybyło ponad 200 dyrektorów szkół z całej Polski. Tym razem omawiana jest reforma oświaty, która rusza już 1 września.

Na spotkanie z dyrektorami szkół zaproszono przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej: Macieja Kopcia, podsekretarza stanu w MEN oraz Katarzynę Koszewska, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego. Gościem spotkania jest także abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski.

„Oni są odpowiedzialni za kreowanie polityki całej reformy, która wchodzi. Chcemy z pierwszej ręki usłyszeć o pewnych zagadnieniach, o pewnych sprawach, które są związane z tą reformą, a jeśli pytania się jakieś zrodzą, aby do nich je skierować” – wyjaśnia ks. Zenon Latawiec SDB, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu, przewodniczący Rady Szkół Katolickich.

„Do końca czerwca trzeba było przekształcić szkoły gimnazjalne albo na licea, albo na technika, albo na szkoły branżowe, albo na szkoły podstawowe, i to już jest za nami. Mamy dekrety o

przekształceniu, pozostała kwestia zagadnień, jak to będzie realizowane, jakie są główne priorytety, jakie są zadania głębsze w tej reformie – nie tylko formalne i strukturalne – kontynuuje ks. Latawiec – Po przekształceniu gimnazjum na szkoły podstawowe jest jeszcze większe zainteresowanie przez uczniów czy rodziców uczniów szkół podstawowych szkołami katolickimi, i w tej chwili bardzo dużo chętnych”.



„Bardzo ważna jest konferencja formacyjna, którą przeprowadzi abp Marek Jędraszewski, to jest bardzo ważne dla każdego z nas – podkreśla kapłan – Prawo, informacja, wiedza jest bardzo ważna, ale po to tu przyjeżdżamy, żeby tego ducha napelnić i później takim entuzjazmem, siłą woli podejmować te wyzwania, które przed nami stają, to jest główne zadanie”.

Jak zapewnia ks. Latawiec, przedstawiciele szkół katolickich wezmą udział w

zbliżających się uroczystościach 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej: „Wraz z klasztorem jasnogórskim jesteśmy współorganizatorami konkursu o Cudownym Obrazie Jasnogórskiej Pani. Regulamin już jest i jesteśmy przygotowani, aby te informacje przekazać w komunikatach dzisiejszych. Finał konkursu będzie 8 grudnia. Myślę, że to będzie piękny wkład szkół katolickich w uświetnienie tej uroczystości 300. rocznicy koronacji Matki Bożej. Konkurs skierowany będzie do wszystkich uczniów w całej Polsce, nie tylko szkół katolickich ale do wszystkich”.

Spotkaniu towarzyszy myśl przewodnia na nowy rok szkolny 2017/2018: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać”.

W ramach konferencji zaplanowano wystąpienia:

- Ważne dla szkół katolickich – w przededniu wdrożenia reformy oświaty – zagadnienia prawno-organizacyjne, s. Maksymiliana Wojnar
- Konferencja formacyjna – abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski
- Jak odpowiedzialnie wdrażać reformę oświaty. Spojrzenie na reformę w prawie – Maciej Kopec, podsekretarz Stanu w MEN

– Uwagi dyrektora – praktyka – Katarzyna Koszewska, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN

– Finansowanie zadań oświatowych w nienamorzędowych szkołach publicznych i szkołach niepublicznych w roku

szkolnym 2017/2018 – s. Patrycja Garbacka. o. Stanisław Tomoń

Za: www.jasnagora.com

PRYMAS: PRZYNOŚCIE ŚWIATŁO BOGA

„Obecność sióstr to obecność nieba” – mówił abp Wojciech Polak podczas jubileuszu 150-lecia posługi Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskie na ziemi pelplińskiej.

Prymas Polski przewodniczył 20 sierpnia uroczystej Mszy św. w bazylice pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach. Witając wszystkich i dziękując za wspólną rocznicową modlitwę metropolita gnieźnieński podkreślił, że 150-letnia posługa i obecność sióstr w diecezji pelplińskiej „to przede wszystkim obecność nieba”. Siostry bowiem – jak dodał – „przynoszą nam światło Boga”.

Wspólnie z Prymasem Polski Mszę św. celebrowali: bp Józef Szamocki z Torunia i bp Wiesław Śmigiel z Pelplina, który wygłosił homilię. W swoim słowie biskup pomocniczy pelpliński nawiązał do nawalnicy, która nie ominęła także Domu Prowincjalnego Zgromadzenia w Orliku. Zniszczeniu uległ ogród i cmentarz, nienaruszone jednak pozostały stacje Drogi Krzyżowej oraz figura Maryi Niepokalanej. „W tym wydarzeniu możemy dostrzec symbol tego wszystkiego, co przeżyły siostry w Polsce przez minione 150 lat” – mówił bp Śmigiel.

Jak przypomniał, kiedy siostry przybywały do Chojnic, tutaj były wyrwane z korzeniami drzewa polskości. Teoretycznie w deklaracjach był dialog, tolerancja i szacunek, a w praktyce konfrontacja i germanizacja. Mimo tego, mieszkańcy serdecznie przyjęli siostry, a one zaczęły posługę nie tylko wśród katolików, ale również wśród rodzin żydowskich i protestanckich, z głęboką wiarą i oddaniem. „W swojej posłudze w Chojnicach były wszędzie tam, gdzie człowiek potrzebował pomocy i gdzie

wzywał je Kościół” – mówił kaznodzieja przyznając dalej, że jest tak do dziś dnia. „Pomagacie w posłudze parafialnej, katechizujecie, wychowujecie, prowadzicie świetlice, troszczycie się o potrzebujących i pomagacie chorym i starszym w szpitalach, domach pomocy społecznej i hospicjach” – wyliczał bp Śmigiel.



W jubileuszowych uroczystościach uczestniczyli liczni kapłani, przedstawiciele zakonów i zgromadzeń zakonnych z całej Polski oraz władze samorządowe Chojnic. Przybyły również siostry franciszkanki z Holandii, Niemiec, Białorusi i Stanów Zjednoczonych z przełożoną generalną s. Deborah Lockwood. Udzielając jubilatkom i wszystkim obecnym błogosławieństwa Prymas Polski życzył siostrom „dobrej drogi na następne lata”. Dzień wcześniej metropolita gnieźnieński spotkał się ze strażakami i wolontariuszami pomagającymi franciszkankom uprządkować teren wokół Domu Prowincjalnego.

Za: www.prymaspolski.pl

W ROSTKOWIE ZAINAUGUROWANO OBCHODY 450-LECIA URODZIN ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

„Św. Stanisław Kostka odkrył głębię, wiedział, po co żyje” – głosił ks. arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, metropolita poznański 20 sierpnia br. w Rostkowie, podczas Eucharystii inauguracyjnej obchody 450. rocznicy śmierci św. Stanisława Kostki. Eucharystię koncelebrowali biskup płocki Piotr Libera, biskup pomocniczy diecezji płockiej Mirosław Milewski a także biskup senior Roman Marcinkowski.

Abp Stanisław Gądecki przewodniczył w Rostkowie potrójnym uroczystościom: Mszy św. odpustowej ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dziękczynieniu za 50 lat istnienia parafii oraz inauguracji obchodów 450. rocznicy śmierci św. Stanisława Kostki.

W homilii odniósł się do okoliczności spotkania – Wniebowzięcia NMP. Stwierdził, że św. Stanisław Kostka był wielkim czcicielem Maryi Wniebowziętej.

Natomiast miejsce uroczystości – Rostkowo – stało się w ciągu minionych lat trwałym punktem odniesienia oraz „prawdziwym światłem dla działań wychowawczych wśród nowych pokoleń”.



Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski przedstawił także dokładne dzieje życia i wiary św. Stanisława Kostki (1550-1568), jego konsekwentne dążenie do celu i świadomość powołania do służby Pańskiej, wyrażoną słowami „Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla

nich winienem żyć”. Arcybiskup zastanawiał się, czy może on ciągle stanowić drogowskaz dla współczesnej młodzieży.

Stwierdził, że św. Stanisław Kostka nie dał się zwieść „mirażowi kariery, bogatego i wygodnego życia, przyszłości zabezpieczonej majątkiem rodziców”. Miał odwagę przeciwstawić się modzie w świecie. Zrozumiał, że wiele rzeczy, za którymi się goni, to złudzenia. Odkrył, gdzie jest głębia. Był silną osobowością i potrafił przeciwstawić się naciskom grupy, aby być wolnym, co jak wiadomo, nie jest łatwe. Święty z Rostkowa „wiedział, po co żyje”.

„Uwierzył w miłość Boga do niego i całym sobą Bogu odpowiedział. Miał świadomość, że charakter to nie tylko sprawa dziedziczenia cech po przodkach, nie tylko wpływ środowiska, ale również praca nad jego kształtowaniem. Stawać się dojrzałym człowiekiem – to

podjąć trud rozwoju nad jego kształtowaniem. Nie był mięczakiem, który mówi `taki już jestem`, a zło usprawiedliwia słabością. Miał świadomość tego, że młodość jest niczym innym jak wydobywaniem pięknej rzeźby, która ma się kiedyś wyłonić ze wspaniałej bryły marmuru” – głosił hierarcha.

Zwrócił też uwagę, jak silną więź miał ze św. Stanisławem Kostką papież Jan Paweł II, który modląc się przy jego sarkofagu w Rzymie powiedział, że Święty ten „Żyjąc krótko, przeżył czasów wiele”. Jest on postacią niezwykłą, ponieważ w niedługim czasie osiągnął „ogromną dojrzałość powołania chrześcijańskiego i zakonnego”. Za św. Janem Pawłem II powtórzył też, że „jego krótka droga życiowa z Rostkowa na Mazowsza przez Wiedeń do Rzymu była jak gdyby wielkim biegiem na przełaj do tego celu życia chrześcijan, jakim jest świętość”.

Natomiast biskup płocki Piotr Libera w czasie Eucharystii przypomniał, że pół

wieku temu uroczystościom z okazji 400. rocznicy śmierci św. Stanisława Kostki przewodniczył arcybiskup metropolita poznański Antoni Baraniak – więzień stalinowski i „niezlomny w obliczu tortur Pasterz Kościoła”. Kazanie wygłosił Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński, a koncelebrował kardynał z Krakowa Karol Wojtyła. Na pamiątkę tamtych wydarzeń przy kościele stanęła figura św. Stanisława Kostki, poświęcona przez kardynałów.

Pasterz Kościoła płockiego przekazał też, że obecne spotkanie stanowi inaugurację obchodów 450. rocznicy śmierci „Młodzieniaszka z Rostkowa”. Z tej okazji w Płocku w 2018 roku odbędzie się zebranie plenarne Episkopatu Polski. Podczas uroczystości w parafii, która świętowała także swoje 50-lecie, odbyła się również procesja eucharystyczna wokół świątyni, a na zakończenie zaśpiewano uroczyste „Te Deum”.

W uroczystości wzięło udział wielu zaproszonych gości m.in. ks. Zbigniew

Kras – kapelan prezydenta Andrzeja Dudy, który zapewnił o aktywnej współpracy prezydenta z młodzieżą, przypomniał jak chętnie Andrzej Duda spotyka się z harcerzami czy innymi grupami młodzieżowymi i udziela im swojego wsparcia.

Natomiast Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego wręczył parafii w Rostkowie medal „Pro Masovia”, przyznawanym m.in. parafiom za działalność oraz realizację zadań na rzecz województwa mazowieckiego. Obecny był też wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera, parlamentarzyści, przedstawiciele samorządu lokalnego, oświaty, instytucji, wojska, Policji i Straży Pożarnej.

Gospodarzem uroczystości był ks. Adam Chmielewski, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Rostkowie.

Za: www.diecezjaplocka.pl

ODPUST WNIEBOWZIĘTEJ W KODNIU...

W sanktuarium maryjnym w Kodniu w diecezji siedleckiej odbyły się uroczystości odpustowe z racji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Pany i obchodów 294. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Kodeńskiej.

W tym roku przypada również 90. rocznica obecności oblatów w Kodniu i powrotu obrazu Matki Bożej do sanktuarium.

14 sierpnia, w przeddzień głównego odpustu przybyło do Kodnia kilkanaście pielgrzymek: pieszych, rowerowych, autokarowych, a nawet konna. Wieczornej poniedziałkowej Mszy św. przewodniczyli arcybiskup lubelski Stanisław Budzik oraz biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

Wcześniej, Eucharystią o godzinie 12.00 w bazylice kodeńskiej rozpoczął się pierwszy dzień głównego odpustu w kodeńskim sanktuarium. W Mszy św. uczestniczyli pielgrzymi konni oraz z grup zorganizowanych, którzy od wczesnych godzin zmierzali do tronu „Pani Podlasia”. O godzinie 16.00 na Kodeńskiej Kalwarii rozpoczęło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Główna suma odpustowa 15 sierpnia rozpoczęła się o godzinie 12.00. Eucharystii przewodniczył przewodniczący KEP i metropolita poznański, abp Stanisław Gądecki. W swojej homilii arcybiskup podkreślał, że nie jesteśmy osamotnieni w drodze do nieba, bo wspiera nas Maryja.

– Na tej drodze nie jesteśmy sami. Wspiera nas na niej Maryja. „Ta, którą ukrzyżowany Jezus dał za Matkę umiłowanemu uczniowi (por. J 19, 26-27), jest teraz po macierzyńsku obecna w sercu Kościoła, stoi u boku każdego z uczniów swojego Syna i w szczególny sposób uczestniczy w odwiecznym wstawianictwie Chrystusa za zbawienie świata” – podkreślał przewodniczący KEP. Metropolita poznański zaznaczył również jak ważne jest dzisiaj wskazanie kobietom ich właściwej godności, której źródło mogą odnaleźć właśnie w Matce Bożej.

– Wniebowzięcie Maryi pobudza nas do pomyślenia o licznych dzisiejszych bolesnych sytuacjach, zwłaszcza o kobietach przytłoczonych ciężarem życia i dramatem przemocy, o kobietach niewolnicach arogancji możnych, o kobietach zmuszonych ulegać ciałem i duchem pożądliwości mężczyzn. Oby jak najszybciej nastał dla nich początek życia w pokoju, sprawiedliwości, miłości, w oczekiwaniu na dzień, kiedy ostatecznie poczują, że ujmują je dłonie, które ich nie upokarzają, ale z czułością je podnoszą i prowadzą na drogę życia, aż do nieba – powiedział abp Stanisław Gądecki.



Kodeń był miasteczkiem należącym do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na początku XVI w. Sapiehowie wykupili od Ruszcyców istniejące młyny wodne i uzyskali 500 lat temu, w 1511 r., od Zygmunta Starego przywilej na budowę zamku i założenie miasta na prawie magdeburskim.

W 1513 r. Jan Sapieha nadał miastu herb, ustanowił burmistrza i nadał mieszczanom liczne przywileje. W XVII wieku potomek możnego rodu Mikołaj Sapieha doznał uzdrowienia w trakcie Mszy św. odprawianej przez papieża Urbana VIII przed obrazem Matki Bożej Gregoriańskiej. Ponieważ nie uzyskał zgody papieża na wywiezienie obrazu do Polski, wykradł go i zmyliwszy papieskie pogonie przywiózł go do Kodnia 15 września 1631 r. Po wielu perypetiach (winowajca przez pewien czas był

obłożony ekskomuniką) obraz ten pozostał w bazylice p. w. Św. Anny wybudowanej w latach 1629-1640. W 1875 r., kiedy wojska carskie zajmowały kościół na cerkiew, barokowe wspaniałości ufundowane przez Konstancję Sapieżynę, łącznie z obrazem, zostały wywiezione na Jasną Górę. Obraz uroczyście powrócił do Kodnia z carskiego wygnania w 1927 r. i umieszczony jest w ołtarzu głównym kodeńskiej bazyliki. Sanktuarium opiekują się ojcowie oblaci. Po zniszczeniach II wojny światowej kościół odrestaurowano. W 1973 r. papież Paweł VI podniósł kościół św. Anny do godności bazyliki mniejszej.

Za: www.oblaci.pl

...I KALWARII PAĆLAWSKIEJ

„Pozwólmy Maryi, by nas przemieniała, i jak Ona Bogu oddajemy Jej ster życia” – zachęcał tysiące wiernych zgromadzonych w Kalwarii Paćławskiej k. Przemysła prowincjał franciszkanów z Krakowa o. Marian Gołąb. 15 sierpnia zakończył się Wielki Odpust Kalwaryjski. Podczas sumy odpustowej wyższy przełożony krakowskich franciszkanów mówił o wartości zawierzenia w życiu człowieka, przywołując historię z życia wzięte.

Franciszkanin przy okazji przypomniał, że w tym roku, w 100. rocznicę objawień fatimskich Episkopat Polski zawierzył Niepokalanemu Sercu Maryi Kościół w naszej ojczyźnie. Na zakończenie homilii o. Gołąb odmówił z pątnikami modlitwę „Pod Twoją obronę”. Ordynariusz krakowskich franciszkanów podziękował kilkudziesięciu tysiącom pielgrzymom, w tym 250-osobowej grupie ludzi zza wschodniej granicy, za to, że przyszli na kalwaryjskie wzgórze, aby uczcić Maryję.

„Od początku istnienia Kościoła żywa była wśród chrześcijan wiara o chwalebny wniebowzięciu Maryi (...). Również dla nas wniebowzięcie Maryi było i jest radosnym wydarzeniem, bowiem z chwilą Jej wniebowzięcia uzyskaliśmy w niebie potężną wspomóżcielkę i orędowniczkę, która zawsze gotowa jest wstawiać się za nami przed tronem Boga” – przekonywał ojciec prowincjał.

W tym roku modlitwom podczas Wielkiego Odpustu przewodniczyli m.in. metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski, metropolita przemyski abp Adam Szal oraz biskupi pomocniczy ze Lwowa – Edward Kawa i z Przemysła – Stanisław Jamrozek.

Rozważania na drózkach kalwaryjskich przeprowadzili: wikariusz prowincji o. Mariusz Kozioł z Krakowa, gwardian i proboszcz o. Zbigniew Kubit z Przemysła oraz duszpasterz młodzieży i powołań o. Marcin Buntov z Krakowa.



Tegorocznym kaznodzieją odpustowym był o. Sławomir Zieliński, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Archidiecezji Lwowskiej. Wielkiemu Odpustowi (11-15 sierpnia) towarzyszyły również wydarzenia muzyczne: biesiada, koncert Orkiestry Kalwaryjskiej oraz koncert franciszkańskiego zespołu „Fioretti”.

Więcej o Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej na stronie Kalwarii Paćławskiej:

<http://kalwaria.franciszkanie.pl/jms>

ĆWICZENIA IGNACJAŃSKIE DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Na początek tegorocznego sezonu turnusów wczasorekolekcji w Domu dla Niepełnosprawnych gościliśmy silną ekipę pasjonatów metody na życie chrześcijańskie, którą proponuje św. Ignacy Loyola.

Byli to o. Tomasz Rakowski, al. Andrzej Błędziński oraz Katarzyna Panek. Na kilka dni przyjechał także o. Zbigniew Szulczyk. Chcemy wyrazić ogromną wdzięczność za trud siania ziarna miłości Bożej, która jest silniejsza niż każda ludzka niepełnosprawność, czy bieda. W dniach od 2 - 16 lipca, jak co roku, przyjechali na dwa tygodnie turnusowicze na wózkach inwalidzkich, ażeby poprawić kondycję duchową i fizyczną. Spotkało ich wiele niespodzianek

Oprócz rehabilitacji medycznej i atrakcji zwykłych na turnusie rehabilitacyjnym, po południu intensywnie uczyli się samodzielności na zajęciach aktywnej rehabilitacji.



Wyjątkowe były jednak dla nich rekolekcje o budowaniu domu własnego życia, oparte na Ćwiczeniach św. Ignacego. W ciekawy sposób połączono je z warsztatami psychoterapeutycznymi. W formie zabawy warto było przyrzeć się z bliska akceptacji siebie i swej niepełnospraw-

ności, sposobom radzenia sobie ze stresem, czy ulegania opiniom ludzkim. W czasie gry terenowej w poszukiwaniu skarbu poznawali kolejne etapy z życia św. Ignacego. Nie zabrakło także wzmianki o bardzo ważnej zasadzie, dotyczącej rozmów i komunikacji między ludźmi.

A ile radości i niespodzianek było przy przygotowaniach i realizacji kolejnych punktów programu zajęć – trudno wszystko opisać szczegółowo, pozostanie w pamięci, jako wspomnienia wakacyjne.

Uczestnicy wyjechali napelnienie nowymi siłami na szarą codzienność i ubogaceni nowymi przyjaźniami.

„A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami!” (Ps 90)

Za: www.diecezjakielce.pl

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA ARTYSTÓW W MARIANOWIE

Od 24 lipca do 13 sierpnia w Marianowie odbywały się XVIII Międzynarodowe Spotkania Artystów. Na terenie zespołu poklasztorowego powstawały wyjątkowe dzieła artystów z różnych zakątków świata.

W tym roku gośćmi parafii było trzynastu malarzy z: Brazylii (Vando Figueirêdo, Fernando França), Gruzji (Mariam Akhobadze, David Aleksidze), Japonii (Chiaki Murata, Yurie Taguchi), Niemiec (Gisela Krohn), Portugalii (Mariola Landowska, Ana Maria Pintora), Słowacji (Peter Krupa) i Polski (Marek Haładuda, Magdalena Januszkiewicz, Andrzej Tomczak).

Gospodarzem spotkań od początku (tj. od 1999 roku) jest Parafia Rzymskokatolicka pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Marianowie. Kuratorem artystycznym od wielu lat jest prof. Andrzej Tomczak z Akademii Sztuki w Szczecinie – laureat nagród i wyróżnień w dziedzinie plakatu, rysunku i ilustracji, trzykrotny zdobywca Złotego Ex Librisu, odznaczony Złotą Odznaką Związku Polskich Artystów Plastyków.

Podczas tegorocznych spotkań odbyła się kameralna impreza pod nazwą „18. urodziny Międzynarodowych Spotkań Artystów

w Marianowie”, którą swym koncertem uświetnił tenor Felipe Cespedes z Chile, obecnie mieszkający w Szczecinie.



Na zakończenie pleneru, 11 sierpnia, nastąpiło podsumowanie tegorocznych Międzynarodowych Spotkań Artystów. Tego dnia o godz. 17.00 artyści otworzyli swoje pracownie. Stało się to więc okazją do spotkania z nimi oraz dało możliwość obejrzenia powstałych podczas pleneru prac. *ks. Jan Dziduch SChr*
Za: www.chrystusowcy.pl

ŚWIĘTOWANIE W OGRODACH FRANCISZKAŃSKICH W KĘTACH

15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, odbył się w Kętach XI Festyn Franciszkański – uroczystość plenerowa w otoczeniu niezwyklego ogrodu klasztoru ojców franciszkanów z dwudziestoma kapliczkami, w których umieszczone są płaskorzeźby przedstawiające tajemnice różańcowe. Jak wyjaśnił gwardian klasztoru o. Rajmund Wilk, raz w roku kęccy franciszkanie otwierają swoje ogrody, by razem z mieszkańcami miasta i okolicznych miejscowości przeżywać ten dzień wspólnoty, radości i dobra.

Dla tłumnie przybyłych gości ojcowie przygotowali mnóstwo atrakcji „i dla ciała, i dla ducha”, i dla małych i dla dużych. Jak co roku w programie festynu znalazły się koncerty muzyczne, prezentacje i pokazy, konkursy, zabawy z fantami oraz degustacje. Gwiazdą wieczoru była *Grupa Furmana* – zespół grający połączenie folkowego rocka z country.

Po raz kolejny w rolę konferansjera wcielił się o. Łukasz Buksa OFM – duszpasterz młodzieży, rekolekcjonista, autor tekstów, wokalista i... instruktor snowboardu. Na co dzień zakonnik odpowiedzialny jest za referat młodzieżowo-powołaniowy Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Krakowie. Nie zabrakło też na scenie utworów jego autorstwa. Franciszkanin poprzez śpiew i muzykę stara się dotrzeć do ludzi młodych, wy-

korzystając ich język i aktualne trendy muzyczne. Jak sam podkreśla, nie unika trudnych tematów. Przestrzega przed zagrożeniami, mówi o samobójstwach, o niebezpiecznych grach i uzależnieniach. Radzi, żeby nie marnować życia, bo jest tylko jedno. I mówi, jak odnaleźć jego sens. Inspiruje i motywuje ludzi do poznania Boga i życia w prawdzie.



Coroczny festyn w klasztornych ogrodach to zabawa w duchu franciszkańskim: ekologiczna, bezalkoholowa i bez sztucznych ogni. Przyświeca mu franciszkańskie zawołanie „Pokój i Dobro”, które swoje źródło ma w postawie św. Franciszka i jest formą naśladowania go w codziennym życiu przez jego braci. Każdego roku w festynie uczestniczy kilka tysięcy osób. Dochód z imprezy pomoże w dalszej odnowie zabytkowego kompleksu kościelno-klasztornego.

Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny i klasztor OO. Franciszkanów Reformatów w Kętach to kompleks barokowych budynków z początku XVIII w. otoczony dziedzińcem ze stacjami Drogi Krzyżowej. Posiada ty-

powe dla reformackich świątyni barokowe wyposażenie wnętrza kościoła; ciekawy zbiór malarstwa ołtarzowego oraz polichromie sklepienne. W klasztornych krużgankach znajduje się interesujący zbiór obrazów z XVIII i XIX w. Najcenniejszym zabytkiem kościoła jest polichromowana Pieta z I połowy XV w., jak również późnorenasansowa alabastrowa płaskorzeźba przedstawiająca Ukrzyżowanie z pocz. XVII w. oraz późnobarokowa drewniana polichromowana rzeźba Chrystusa Biczowanego. Na południowej ścianie wewnętrznego dziedzińca klasztoru znajduje się zegar słoneczny z inskrypcją w języku łacińskim, przypominającą o nieuchronnym upływie czasu. Według ustnej tradycji, znajdował się on na kętym ratuszu aż do ostatniego wielkiego pożaru miasta w 1797 r. Od wschodniej strony prezbiterium w 1901 roku wybudowano kaplicę św. Dydaka, która łączy się korytarzem z kaplicą Przemienienia Pańskiego. Wewnątrz znajdują się freski przedstawiające św. Franciszka, który dostępuje łaski *Odpustu Porcjunkuli*.

Historia sprowadzenia do Kęt ojców franciszkanów-reformatów wiąże się z fundacją Andrzeja Jana Żydowskiego herbu Doliwa, żyjącego w latach 1640 – 1721 chorążego i sędziego krakowskiego. Kościół oraz klasztor budowano w latach 1703-1714, prawdopodobnie według projektów miejscowego budowniczego. Konsekracji świątyni i 7 ołtarzy dokonał biskup Kazimierz Łubieński w uroczystość św. Franciszka – 4 października 1714 r. *Kamilla Frysztacka*
Za: www.diecezja.bielsko.pl

Refleksja tygodnia

„JEDNI BUDUJĄ OBOZY ŚMIERCI, DRUDZY OSIĄGAJĄ W NICH ŚWIĘTOŚĆ”

„Jedni budują obozy śmierci, drudzy osiągną w nich świętość” – pisał ks. Józef Tischner. Nigdy nie jesteśmy zmuszeni do wyboru zła. Potwierdza to liczne grono świętych, którzy pomimo okrutnych okoliczności wybierali drogę miłości. 14 sierpnia przypada liturgiczne wspomnienie św. Maksymiliana Kolbe.

Kościół przypomina w kalendarzu liturgicznym świętych i błogosławionych, aby ich świadectwo mogło dotrzeć do serc i umysłów wszystkich ludzi, którzy szukają wzorów godnych naśladowania. Takim jest św. Maksymilian Maria Kolbe, który swoim postępowaniem dał wyraz doskonałej miłości bliźniego dobrowolnie wybierając śmierć głodową w zamian za współwięźnia KL Auschwitz, sierżanta Wojska Polskiego, Franciszka Gajowniczka. Taką drogą poszedł sam Chrystus i taką heroiczną drogą do świętości wybrał dla siebie także urodzony w Zduńskiej Woli franciszkanin.

Świadectwo

Człowiek wchodzi w relację z Bogiem przede wszystkim poprzez relacje z innymi ludźmi. „Jak można kochać Boga, który jest niewidzialny, nie kochając człowieka, który jest obok nas?” – pytał retorycznie św. Jan Paweł II. Nasza miłość do bliźniego jest zatem najpiękniejszym i najważniejszym przejawem miłości do samego Boga. Codzienna rzeczywistość wymaga więc od nas podwójnego świadectwa – każde dobro i każde zło jest wyrządzone wobec bliźniego i przed Bogiem. Kiedy przyjrzymy się naszemu powszechnemu przekonaniu, że to właśnie w kontaktach z drugim człowiekiem powinniśmy zachować szczególną moralną wrażliwość, dojdziemy do przekonania, iż ta ostrożność wynika właśnie z poczucia tego podwójnego zobowiązania. Niektórzy jedynie wypełniają swoją powinność wobec etyki, kultury, prawa czy nawet ideologii, ale dla nas, katolików, najwyższym prawem jest miłość sama w sobie. Odważny czyn Kolbego nie był przecież realizacją jakiegoś obowiązku narzuconego mu przez wyznawaną wiarę. Decyzja o oddaniu życia za współtowarzysza niedoli była zainspirowana miłością, której świadectwo dał nam Chrystus na krzyżu, ofiarowując swoje życie za każdego z nas. Zachowanie św. Maksymiliana w Auschwitz jest zatem owocem działania w nim łaski i miłości Bożej. Nieskończony Bóg włącza w swój plan innych ludzi. I to od naszego świadectwa zależy, czy wpisujemy się w te zamiary, czy będziemy stać im na drodze.

Wierność Bogu

Na miarę naszych możliwości możemy stawać się narzędziami w Bożych rękach i aktami wolnej woli pomagać w realizowaniu Jego zamiarów – właśnie to jest miarą świętości. „Chcę być świętym jak największym” – pisał już w okresie seminaryjnym św. Maksymilian Kolbe i można by to uznać za brak pokory, gdyby nie fakt, że świętość nie szuka spełnienia swoich zamiarów, ale zamiarów Bożych. Taka gorliwość w posłudze, oddanie i pragnienie moralnej doskonałości miały początek w dzieciństwie, kiedy to ukazała mu się Matka Boża i przedstawiła dwie korony: białą (czystości) i czerwoną (męczeństwa). Młody Maksymilian odpowiedział, że chce je przyjąć i pozostał wierny danej obietnicy, wieńcząc ją ofiarą z własnego życia. Nabiera ona tym szczególniejszego wymiaru, że dokonała się w wyjątkowo nieludzkim kontekście, jakim były II wojna światowa i holocaust. Wierność dobru w odczłowieczonym, wyzutym z

wszelkich wartości świecie jest pięknym świadectwem tego, że jesteśmy zdolni do heroizmu, walki ze złem i najwznioślejszych odruchów nawet w najbardziej podłych okolicznościach. Bóg daje niesłychaną wolność, nie ma w niej strachu – jest tylko pragnienie dobra, które się nie wyczerpuje, wręcz przeciwnie, potęguje z każdym kolejnym podejmowanym przez nas aktem dobra. Niestety przyzwoitość w czasach moralnej zapaści często okupiona jest, tak jak w przypadku św. Maksymiliana Marii Kolbego, męczeństwem. Cierpienie, chociaż samo w sobie nie ma żadnej wartości, może dzięki miłości oraz łączeniu go z męką Chrystusa stać się sensowną ofiarą.



Sens ofiary

Cierpienie niewątpliwie jest złem. Głód, choroba czy ból wcale nie powodują, że stajemy się lepszymi ludźmi. Nie ma niczego wzniosłego w tym, że żyjemy pozbawieni podstawowych dóbr albo udręczeni bólem fizycznym lub duchowym. Ale czy cierpienie nie ma sensu? Na to pytanie odpowiedź jest już zdecydowanie inna. Istnieje bowiem postawa, która nadaje cierpieniu sens – tą postawą jest ofiara. Chrześcijańska interpretacja cierpienia oparta jest właśnie na ofierze, która jest nierozdzielnie złączona z miłością. Cierpienie i przelana krew Chrystusa stały się przecież zapłatą za nasze usprawiedliwienie przed Bogiem. Także i my jesteśmy zaproszeni do tego, by swoje cierpienie łączyć ze Zmartwychwstałym i ofiarowywać za innych. „(...) w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” – pisze św. Paweł (Kol 1, 24). Uświęcając nasze cierpienie, ofiarując je, dajemy świadectwo silnej wiary, a co ważniejsze uczestniczymy w odkupieniu; poprzez miłość nadajemy sens i wartość temu, co samo w sobie jest nonsensem.

Cierpienie może być więc także wielką łaską, która prowadzi nas do świętości – tak mówi chociażby przykład Biblijnego Hioba. Doświadczenie zła stało się paradoksalnie jego mocą. Dlaczego? Bo cierpienie nie odwróciło go od Boga, wręcz przeciwnie. Pozostał Mu wierny, pomimo tego, że jego wiara została wystawiona na najcięższe próby. [„Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1, 21)]. Liczy się zatem nie to, że cierpimy, ale to, z kim cierpimy i czy nasze cierpienie podejmowane jest w imię miłości. Ofiara św. Maksymiliana Marii Kolbego została uświęcona miłością, której źródłem jest Chrystus. Cierpienie nie uszlachetnia, samo w sobie jest złem... Ale „dokonując Odkupienia przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa” [Jan Paweł II, *Salvifici Doloris*].

Miłość uświęca

Święty Paweł w słynnym Hymnie o miłości z pierwszego listu do Koryntian daje nam jasno do zrozumienia, że samo dobre postępowanie nic przed Bogiem nie znaczy, jeśli nie wynika z miłości. Możemy rozdać cały dorobek naszego życia, poświęcić się ważnym sprawom, osiąść niezwykle umiejętności, ale bez niej, miłości, nie ma to żadnego znaczenia. Dobre uczynki bez miłości są puste, pozbawione istoty. Natomiast dzięki niej nawet najdrobniejsze sprawy mogą stać się wielkie i święte w oczach Boga. Miłość polega na tym, że rozumiem i szanuję niezbywalną wartość bliźniego oraz cenię jego inność do tego stopnia, że ja staję się mniej ważny. Głównym pragnieniem

miłości jest afirmacja drugiego, dawanie mu dobra nawet za cenę cierpienia. Pełnię tej postawy wyraziła śmierć Chrystusa. Jego drogą poszło wielu świętych i błogosławionych. Kościół stawia nam przed oczy Ukrzyżowanego i męczenników nie po to, by namawiać nas do cierpiętnictwa, ale do takiej właśnie (zdolnej do największych poświęceń) miłości, jakiej oni dali świadectwo przed Bogiem i wobec swoich bliźnich. Miłość jest postawą doskonałą – nie tylko hojnie obdarowuje drugiego człowieka, ale także kształtuje i uszlachetnia, wręcz uświęca samego kochającego. *Michał Józwiak* Za: www.misyjne.pl

Wiadomości zagraniczne

KORONACJA FIGURY MATKI BOSKIEJ W IRKUCKU

20 sierpnia, z okazji 100-lecia objawień Matki Boskiej Fatimskiej, w Katedrze w Irkucku na Syberii odbyła się uroczystość koronacji figury Niepokalanego Serca Matki Bożej.

W uroczystości wzięli udział werbiści z Regii Ural naszego zgromadzenia oraz bp Jerzy Mazur SVD, były ordynariusz Diecezji św. Józefa w Irkucku, a obecnie ordynariusz Diecezji Ełckiej i przewodniczący Komisji ds. Misji Konferencji Episkopatu Polski.

Korona, którą ukoronowano figurę Matki Boskiej, była poświęcona 7 października 2002 roku przez Jana Pawła II, gdy ordynariuszem Diecezji Irkuckiej był jeszcze bp Mazur. Późniejsze wydarzenia sprawiły, że koronacja figury możliwa była dopiero obecnie.

Wierni parafii katedralnej w Irkucku czekali na ten dzień 15 lat. Koronacji dokonali obecny ordynariusz irkucki, biskup Cyryl Klimowicz, oraz właśnie biskup Jerzy Mazur. By umieścić koronę na głowie figury Matki Bożej, hierarchowie musieli się wspinać po specjalnych schodkach na wysokość sześciu metrów – mówi o. Włodzimierz Siek SVD, proboszcz katedry.



Historia Katedry Niepokalanego Serca Matki Bożej i Diecezji w Irkucku od początku związana jest z werbistami. 23 marca 1998 papież Jan Paweł II mianował o. Jerzego Mazura SVD, przełożonego werbistów w krajach byłego Związku Radzieckiego biskupem pomocniczym administratury apostolskiej Syberii ze stolicą tytularną Tabunia. 18 maja 1999 roku bp Mazur został mianowany administratorem apostolskim nowo utworzonej administratury apostolskiej Syberii Wschodniej z siedzibą w Irkucku, zaś 11 lutego 2002 roku, wraz z podniesieniem administratury do rangi diecezji, został mianowany biskupem diecezjalnym Diecezji św. Józefa w Irkucku.

Dzięki zaangażowaniu bpa Mazura i rozmów z władzami państwowymi i przedstawicielami Kościoła prawosławnego na Syberii, możliwa była konsekracja katedry w Irkucku, która nastąpiła 8 września 2000 roku.

W kwietniu 2002 roku, w trakcie podróży powrotnej do Irkucka, bp Mazur został zatrzymany na lotnisku w Moskwie i przymusowo odesłany do Polski. Kierował Diecezją Irkucką do kwietnia 2003 roku, gdy jego miejsce zajął bo Cyryl Klimowicz.

Werbisci pracują w krajach byłego Związku Radzieckiego od 25 lat. Obecnie na terenie Białorusi i Rosji posługują prawie 40 współbraci z 9 narodowości. Posługują oni w 17 parafiach w różnych miastach, w tym Moskwie i St. Petersburgu, prowadzą duszpasterstwa akademickie, udzielają się w pracy z dziećmi i młodzieżą, migrantami i biednymi. Zgromadzenie doczekało się też pierwszych rodzimych powołań.

Na Syberii (w Irkucku, Błagowieszczeńsku i Czycie) pracuje 8 werbistów, wśród których jest 3 Polaków. O. Włodzimierz Siek SVD jest proboszczem parafii katedralnej w Irkucku. Za: www.werbisci.pl

BELGIA: SPÓR O EUTANAZJĘ W SZPITALACH ZAKONNYCH

Zgoda na przeprowadzanie eutanazji w placówkach Braci Miłosierdzia to konsekwencja silnej sekularyzacji belgijskiego katolicyzmu – uważa generał tego zgromadzenia ks. Rene Stockman, który sam jest Belgiem. W wywiadzie dla dziennika *Avvenire* odniósł się on do tweeta Hermana Van Rompuy, w którym kwestionuje on prawo Papieża do decydowania o belgijskich zakonnikach.

Przypomnijmy, że Stolica Apostolska za osobistą aprobatą Ojca Świętego zażądała od belgijskiej prowincji Braci Miłosierdzia, aby w należących do niej szpitalach nie była przeprowa-

dzana eutanazja, a od każdego z braci, by osobiście zadeklarował wierność katolickiemu nauczaniu. Herman Van Rompuy zareagował na to słowami: „Czasy, kiedy *Roma locuta, causa finita – Rzym się wypowiedział, sprawa zakończona* – mamy już dawno za sobą”.

Okazuje się, że były premier Belgii i przewodniczący Rady Europejskiej jest jednym z członków rady administracyjnej, która zarządza szpitalami Braci Miłosierdzia. Stało się to możliwe po tym, jak w 2015 r. zakonnicy postanowili rozszerzyć radę administracyjną o katolików świeckich ze środowisk akademickich i świata polityki. W konsekwencji w 14-osobowej radzie jest tylko trzech braci, a sześciu członków jest kompletnie niezależnych od zakonu, w tym Herman Van Rompuy.



Zdaniem ks. Stockmana tweet chadeckiego polityka to przejaw braku poszanowania dla uprawnień Stolicy Apostolskiej. Tym niemniej generał zgromadzenia wciąż ma nadzieję na pozytywne rozwiązanie sporu, choć nie będzie to łatwe. W sprawie eutanazji zakonnicy nie mogą się zgodzić na żaden kompromis, a katolicy, którzy zasiadają w radzie nadzorczej są bardzo zsekularyzowani. Mylnie twierdzą, że w niektórych sprawach nauczanie Kościoła przestało być aktualne. Już teraz wiadomo, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta dopiero 11 września. Na ten dzień zostało bowiem zwołane najbliższe posiedzenie rady administracyjnej.

Za: [Radio watykańskie](#)

AMERYKAŃSCY ZAKONNICY CHCĄ ENCYKLIKI O NIESTOSOWANIU PRZEMOCY

Amerykańscy zakonnicy chcą, by papież napisał encyklikę o niestosowaniu przemocy. Tamtejsza Konferencja Wyższych Przełożonych Męskich po swym dorocznym zgromadzeniu zapowiedziała, że poprosi papieża o przejście w kościelnym nauczaniu od teorii wojny sprawiedliwej do non violence, wynikającej z Ewangelii.

Franciszek miałby w encyklice przedstawić pokojowe podejście do rozwiązywania konfliktów.

Przyznając, że przemoc jest wszechobecna w społeczeństwie, również „w formie przemocy strukturalnej i kulturowej”, zakonnicy wskazują, że „trzeba zmienić struktury gospodarcze i inwestycyjne, które utrwalają przygotowania do wojny i rozprzestrzenianie broni”.

– Potrzebujemy głębszego zrozumienia ewangelicznego niestosowania przemocy, aby lepiej żyć naszą wiarą, przekształcać nasze społeczeństwo i budo-

wać mosty, jak również kulturę sprawiedliwego pokoju – napisali w swej rezolucji przełożeni 16 tys. braci i księży zakonnych w USA.



Nie jest to pierwszy apel o papieską encyklikę nt. niestosowania przemocy. W kwietniu ub.r. odbyła się w Watykanie konferencja nt. wojny sprawiedliwej, zorganizowana przez Papieską Radę „Iustitia et Pax” i międzynarodowy katolicki ruch pokojowy Pax Christi. Jej uczestnicy wskazali wówczas na potrzebę rezygnacji z teorii wojny sprawiedliwej oraz rozwijania duchowości i działań odrzucających przemoc. Na zakończenie czterodniowych obrad poprosili też Ojca Świętego o napisanie encykliki na

temat nieuciekania się do przemocy i o sprawiedliwym pokoju.

Zdaniem uczestników watykańskiej konferencji w przeszłości zbyt często powoływano się na teorię „wojny sprawiedliwej”, by usprawiedliwić i podejmować działania militarne.

Katechizm Kościoła Katolickiego apeluje o unikanie wojny. Jednocześnie przytacza następujące warunki usprawiedliwiającej podjęcie działań militarnych (n. 2309):

- aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna;
- aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne;
- aby były uzasadnione warunki powodzenia;
- aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć. W ocenie tego warunku należy uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia.

Za: www.deon.pl

KUSTOSZ ZIEMI ŚWIĘTEJ ZACHĘCA DO PIELGRZYMOWANIA

„Nie obawiajcie się przyjeżdżać do Ziemi Świętej! Nie dajcie się zbyt łatwo zastraszyć, słysząc rozpowszechniane wiadomości. Ziemia Święta to ziemia fascynująca, gdzie pielgrzymi mogą spokojnie przybywać”. W ten sposób apelował w Rimini do wiernych o. Francesco Patton. Franciszkański kustosz Ziemi Świętej jest gościem rozpoczętego wczoraj Mityngu Przyjaźni Narodów.

Włoski zakonnik podkreślał znaczenie pielgrzymek dla chrześcijan w ojczyźnie Jezusa. Poza oczywistą wartością duchową dla samego pątnika, to wyraźny znak solidarności Kościoła powszechnego z miejscowymi wyznawcami Chrystusa. A ich liczba nieustannie spada, co jest dotkliwie odczuwalne zwłaszcza na terenach ogarniętych wojną. W Aleppo w Syrii z 300 tys. chrześcijan pozostało 30 tys. i wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że większość wyemigrowała stamtąd na stałe. O. Patton

wyznał jednak, że nie wierzy, aby Bliski Wschód miał pozostać bez chrześcijan. Powody do optymizmu dają choćby te nieliczne rodziny, które starają się wrócić na swoje ziemie po ustaniu tam przemocy.

Kustosz Ziemi Świętej wypowiedział się także na temat dialogu. W kontekście Bliskiego Wschodu chodzi nie tylko o dialog międzyreligijny czy polityczny, ale i o umiejętność codziennego współistnienia ludzi ze sobą. Tu chrześcijańskie świadectwo jest bardzo ważne, choć dialog nie zawsze jest łatwy, o czym świadczy 2 tys. franciszkańskich męczenników, którzy na przestrzeni wieków oddali życie za wiarę w Ziemi Świętej. „Istnieje niebezpieczeństwo dla dialogu, o który się staramy nie ze względu na jakąś dobrotliwość, ale dlatego, że jest to jedyne antidotum na konflikt cywilizacji – powiedział o. Patton. – Gdy usuniemy dialog, co pozostanie? Tylko logika siły. Nawet jeśli wydaje się to trochę naiwne, w rzeczywistości bez dialogu życie razem staje się niemożliwe”.

Za: [Radio watykańskie](#)

W PAKISTANIE PAŃSTWOWY POGRZEB „MATKI TRĘDOWATYCH”

Osobistości ze świata religii, polityki i kultury, ale także zwykli ludzie wzięli udział w pogrzebie s. Ruth Pfau, jaki

odbył się (19 sierpnia) w Karaczi w Pakistanie. Niemiecka misjonarka ze zgromadzenia Córek Serca Maryi zwana tam

była „matką trędowatych”, „aniołem z Karaczi” bądź „niemiecką Matką Terezą”.

Zmarła 10 sierpnia w wieku 87 lat. Zakonnica mająca specjalistyczne wykształcenie medyczne przepracowała w Pakistanie niemal 60 lat.

Działała nie tylko w zakresie leczenia trądu, tworząc w tym celu ponad 150 ośrodków medycznych, ale także na rzecz społecznego zapobiegania tej chorobie. Uważa się, że właśnie dzięki

wysiłkom s. Ruth Pfau Pakistan stał się krajem wolnym od trądu.



Dlatego niemiecka misjonarka cieszyła się powszechnym szacunkiem również

kręgów politycznych tego muzułmańskiego kraju, którego obywatelstwo otrzymała w dowód zasług. Jej pogrzeb, rozpoczęty Mszą żałobną w katedrze w Karaczi, miał charakter państwowy z obecnością kompanii honorowej i oddaniem 19 salw. Siostra Ruth „nie tylko walczyła z trądem, ale także starała się tworzyć harmonię między różnymi religiami i kulturami – przypomniał w homilii pogrzebowej arcybiskup Karaczi Joseph Cutts. – Zawsze powtarzała, że lepiej jest zapalić świecę, niż przeklinać ciemność”.

Za: [Radio watykańskie](#)

OBCHODY 26. ROCZNICY MĘCZEŃSTWA W PARIACOTO

W Pariacoto każdego roku, 9 sierpnia na uroczystościach upamiętniających męczeństwo błogosławionych Michała i Zbigniewa, gromadzą się pielgrzymi z kraju i zagranicy.

Pielgrzymka do grobu Męczenników

Również w tym roku do małej miejscowości w Andach zjechało się wielu czcicieli Męczenników z Pariacoto. Oprócz mieszkańców oraz parafian, którzy przybyli z wszystkich wiosek znajdujących się na tym rozległym terenie, do grobu bł. Michała i bł. Zbigniewa przyjechali pielgrzymi z Limy, z Chimbote oraz Trujillo. Nie zabrakło również franciszkanów z Włoch i Polski. Z włoskimi franciszkanami przybyła piętnastoosobowa grupa wolontariuszy, którzy przez dwa tygodnie po uroczystościach będą pomagać w pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi w pobliskich wioskach.



Świadectwo uzdrowienia

Na uroczystości przybyło dwóch biskupów z Chimbote – emerytowany bp Luis Bambaren, który znał osobiście Męczenników z Pariacoto, oraz obecny ordynariusz diecezji, bp Ángel Francisco Simón Piorno. Bp Bambaren przewodniczył Mszy Świętej 8 sierpnia, w wigilię rocznicy śmierci Męczenników na placu w Pueblo Viejo, kilka metrów od miejsca męczeństwa ojców z

Pariacoto. Podczas nabożeństwa swoje świadectwo złożyła kobieta, która modląc się przez wstawiennictwo błogosławionych Michała i Zbigniewa została uzdrowiona z białaczki. W samą uroczystość Męczenników z Pariacoto, Mszy świętej przewodniczył bp Francisco Simón Piorno, który podzielił się swoimi refleksjami z pobytu w Polsce oraz z przeżywania liturgicznego wspomnienia Męczenników, które w Kościele polskim przypada 7 czerwca. Biskup opowiedział, że był pod ogromnym wrażeniem widzianego w Polsce oraz podczas uroczystości w Krakowie, kultu błogosławionych Męczenników, czczonych nie tylko w ich Ojczyźnie, ale i w całej Europie. Duchowny zachęcił mieszkańców Pariacoto do jeszcze większego rozwoju czci Męczenników w miejscu naznaczonym ich krwią.

Kontynuacja tradycji

Program tegorocznych obchodów rocznicy męczeństwa nie odbiegał od swojej tradycyjnej formy. 8 sierpnia wierni odprawili Drogę Krzyżową, upamiętniającą ostatnią drogę błogosławionych Męczenników z kościoła parafialnego do Pueblo Viejo, gdzie odbyła się wspólna Eucharystia. Wieczorem zgromadzeni modlili się podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. W samą rocznicę, 9 sierpnia 2017 r., po jutrzni na placu miejskim miało miejsce podniesienie flag, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz lokalnych i państwowych. Następnie, po Mszy Świętej, z kościoła wyruszyła procesja z nowymi figurami Błogosławionych, która przeszła wokół placu miejskiego w centrum Pariacoto. Wieczorem odbyła się rugi raz Droga Krzyżowa na miejsce męczeństwa. Uczestniczyli w niej pielgrzymi, którzy przybyli do Pariacoto drugiego dnia uroczystości.

Liczny udział kleryków, księży oraz wiernych z diecezji Chimbote, w której niegdyś pracowali bł. Michał i bł. Zbigniew, wskazuje na wielki duchowy związek lokalnego Kościoła z polskimi błogosławionymi. Przeżywaniu tych uroczystych chwil jeszcze większego piękna dodawała parafialna grupa muzyczna, którą założył jeszcze bł. Michał Tomaszek. Dziś osoby, wówczas będące dziećmi, śpiewają i grają na cześć swojego duszpasterza, który teraz jako błogosławiony, wstawia się za nimi w niebie. Agnieszka Kozłowska

Za: www.misje.franciszkanie.pl

WERBISTA O PRZYGOTOWANIACH DO ŚDM W PANAMIE

PANAMA. O. Józef Gwóźdź SVD, misjonarz w Panamie, zamieścił na swojej stronie internetowej relację z przygoto-

wań kraju do Światowych Dni Młodzieży w 2019 roku.

Fakt, że Panama, która liczy tylko ok 4 mln mieszkańców ma przyjąć w gościnę ok 2 mln pielgrzymów, jest ogromnym

wyzwaniem tak dla Kościoła Katolickiego, jako bezpośredniego organizatora, jak i całego państwa.

Pierwszym spotkaniem, w którym brałem udział, była Konferencja Episkopatu Panamy, podczas której Komitet Organizacyjny (COL) przedstawił panamskim biskupom aktualny stan przygotowań do tego wyjątkowego wydarzenia - pisze o. Józef. - Nie mam żadnego doświadczenia w przygotowywaniu spotkań zakrojonych na tak ogromną skalę, ale widać było, że wiele rzeczy nabiera już konkretnego kształtu. Logistyka oraz komunikacja – były to dwa główne tematy tegoż spotkania i im poświęcono najwięcej czasu.

Pod względem zaludnienia wielkość Panamy można porównać z jedną większą diecezją w Polsce. Można sobie zatem wyobrazić ogrom pracy, które musiałby wykonać ta diecezja organizując całe obchody Świątowych Dni Młodzieży. Propocje są jeszcze bardziej wyraziste, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Panama dysponuje jednym lotniskiem, jedną dobrą drogą i funkcjonuje tam 90 parafii, w których posługuje 12 kapłanów.

Drugim ważnym spotkaniem, w którym uczestniczył o. Gwóźdź było międzydiecezjalne spotkanie Komitetów Organizacyjnych odpowiedzialnych za zorganizowanie dni w diecezjach. W te działania oprócz Panamy zaangażowane są także Nikaragua i Kostaryka. Niektóre diecezje

zdołały już przygotować wiele rzeczy związanych z bezpośrednim przyjęciem pielgrzymów, a teraz dzielą się swoim doświadczeniem z tymi, którzy takiego doświadczenia nie mają. - mówi o. Józef.



Spotkanie organizacyjne w siedzibie Episkopatu Panamy

Jak zauważa misjonarz nigdy wcześniej nie obserwowano tak mocnego zaangażowania osób świeckich w sprawy Kościoła. Zarówno wśród młodzieży, jak i osób dorosłych panuje duży entuzjazm i chęć działania. Ludzie poczuli się naprawdę odpowiedzialni i chcą uczestniczyć w tym, jedynym jak do tej pory w Panamie, przedsięwzięciu na skalę światową - mówi werbista. - Na potrzeby ŚDM powstają zupełnie nowe struktury, których Kościół katolicki w Panamie wcześniej po prostu nie znał. Komitety parafialne i diecezjalne organizują wiele spotkań i akcji, mających na celu przygotowanie całej logistyki i pozyskanie środków nie tylko na przyjęcie pielgrzymów z całego świata, ale również po to, aby młodzież z Panamy mogła przyjechać do stolicy na spotkanie z Papieżem

i przeżyć ŚDM podczas obchodów centralnych. Zupełnie nowym wyzwaniem w działalności misyjnej o. Józefa było spotkanie państwowych instytucji i służb cywilnych działających w Bocas del Toro - regionie w zachodniej części kraju, w którym pracuje. Do tej pory te dwie sfery - władza i Kościół katolicki - stanowiły dwa różne światy, nie mające ze sobą zbyt wiele wspólnego - wyjaśnia o. Gwóźdź. - Po raz pierwszy od ponad czterech lat, bo tak długo tutaj pracuję, usiedliśmy przy wspólnym stole, aby razem zastanowić się, w jaki sposób razem zorganizujemy całą logistykę, transport, zapewnimy bezpieczeństwo, przygotujemy służbę zdrowia czy przejście graniczne etc. Nie wiem jak będzie dalej, ale na razie widać wielkie zaangażowanie, chęć współpracy i troskę o to, aby wszystko dobrze wypadło. Jest się z czego cieszyć, bo to zupełnie nowe zjawisko, które do tej pory tu nie występowało.

Na pewno nie będzie łatwo wszystko dobrze przygotować. Niekiedy odnoszę wrażenie, że nas to przerasta - wyznaje o. Józef. - Niemniej jednak, widząc zaangażowanie i chęć współpracy wielu ludzi, myślę, że pierwsze i – być może jedyne – panamskie ŚDM będą piękne.

Więcej informacji z przygotowań i galerii zdjęć znaleźć można na stronie o. J. Gwóźdźa SVD - www.misjapanama.pl.

Za: www.werbisci.pl

Zapowiedzi wydarzeń

W PRISZTINIE ZOSTANIE OTWARTA NOWA KATEDRA PW. ŚW. MATKI TERESY

W Prisztinie – stolicy Kosowa – zostanie poświęcona 5 września nowa katedra pw. św. Matki Teresy. Kamień węgielny pod budowę świątyni wmurowano przed 12 laty. Swoim specjalnym wystąpieniem na uroczystość papież Franciszek mianował 88-letniego albańskiego kardynała Ernesta Simoniego.

Pierwsza Msza św. w nowej katedrze będzie sprawowana dokładnie w 20. rocznicę śmierci kanonizowanej w ub.r. założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości.

Matka Teresa urodziła się w Skopje w dzisiejszej Macedonii, a matka późniejszej laureatki Pokojowej Nagrody Nobla była Albanką z dzisiejszego Kosowa.

Kard. Simoni w czasach dyktatury komunistycznej był ofiarą komunistycznych prześladowań w swej ojczyźnie. Dwukrotnie skazano go na śmierć, każdorazowo jednak wyrok zamieniano na karę więzienia – w sumie spędził za kratami około 20 lat. Biret kardynalski otrzymał z rąk papieża Franciszka w 2016 r.



Nowa katedra w Prisztinie

– Matka Teresa jest córką, siostrą i matką naszego narodu – powiedział administrator apostolski Prizrenu, bp Dodë Gjergji nawiązując do zapowiedzianych

uroczystości. Przypomniał, że Matka Teresa rozpoznała swoje misjonarskie powołanie w maryjnym sanktuarium w Letnicy, odległej o 60 km od Prisztiny.

Matka Teresa z Kalkuty (1910-1997) przeszła do historii jako „matka ubogich”. Za swoje zaangażowanie na rzecz biednych, bezdomnych, chorych i umierających założycielka zgromadzenia zakonnego i laureatka Pokojowej Nagrody Nobla stała się niezapomnianą postacią. 4 września 2016 r. jej kanonizacji dokonał w Watykanie papież Franciszek.

Kamień węgielny pod budowę nowej katedry, której budowę wspierał m.in. były prezydent Kosowa, Ibrahim Rugova, został położony w 2005 r. Po nieoczekiwanej śmierci ówczesnego biskupa Marko Sopiego oraz prezydenta Rugowy w 2006 r. budowa utknęła w martwym punkcie i ruszyła ponownie w półtora roku później. W 2010 r. świątynię pokryto dachem i od tego czasu odpra-

wiane są tam nabożeństwa. Do całkowitego wykończenia prac jest jeszcze daleko, brakuje m.in. jednej z dwóch 70-metrowych wież.

Katedra ma być nową siedzibą administratury apostołskiej Prizrenu. Powstała ona w 2000 roku z podziału diecezji Skopje-Prizren. Administrator apostołski bp Gjergji jest zwierzchnikiem katolików w Kosowie.

Kosowo, które ogłosiło niepodległość odrywając się od Serbii w 2008 r., dotychczas nie zostało uznane przez Stolicę Apostołską jako państwo. Kosowo jest także centrum duchowym Serbskiego Kościoła Prawosławnego.

PIELGRZYMKI KONSEKROWANYCH

9 września 2017 r. Święty Krzyż Idźcie i głosźcie

9.45 – Rozpoczęcie pielgrzymki
Modlitwa i słowo wprowadzenia

9.55 – Konferencja: „*Idźcie i głosźcie*” w życiu konsekrowanym – Ks. Dr hab. Marek TATAR, Prof. UKSW

10.40 – Świadectwa:
Św. Matka Teresa – Misjonarka Miłości – Siostry Misjonarki Miłości, Warszawa
Św. Teresa od Dzieciątka Jezus – Patronka Misji – Głos z klauzury,
Siostry Karmelitanki Bose w Kielcach
11.30 – Eucharystia – J.E. Ksiądz Biskup Krzysztof NITKIEWICZ, Sandomierz
– Posiłek Pielgrzymi

13.15 – Adoracja Najświętszego Sakramentu i Koronka do Miłosierdzia Bożego – Siostry Służki, Sandomierz
Ucałowanie relikwii Krzyża Świętego.
14.00 – Zakończenie pielgrzymki.

9 września 2017 r. Gostyń - Święta Góra

Godz. 9:30 – Bazylika Matki Bożej Świętogórskiej
- słowa powitania – ks. Marek Dudek CO – Superior
- Celebracja Godzinek ku czci Matki Bożej – ks. Dawid Majda CO

- konferencja „*Miłosierdzie jest obecne we wszystkim i wszystko jest wielorakim sposobem ujawniania się miłosierdzia*” – ks. dr Wojciech Rzeszowski
Godz. 10:45 – 11:45 – wystawienie Najświętszego Sakramentu
- okazja do spowiedzi św.

Godz. 12:00 – Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem JE Ks. Biskup Krzysztof Wętkowski Biskup Pomocniczy Archidiecezji Gnieźnieńskiej – *oprawa liturgiczna diakoni Benedyktyni Opactwo Lubiń*
- procesja do grobu Sióstr Zakonnych, które były internowane w czasach PRL-u i wspólne odmówienie modlitwy Anioł Pański

przerwa obiadowa – *ogrody klasztorne*
Godz. 14:30 – Uwielbienie – Ks. Paweł Bogdanowicz CO i Zespół ewangelizacyjny „Eleos” Święta Góra Gostyń
Godz. 15:30 – Nieszpory – nowicjat Towarzystwa Chrystusowego Mórkowo Słowo – ks. Karol Kozłowski TChr, magister nowicjatu
Godz. 16:00 – zakończenie Pielgrzymki: Słowo podsumowania – ks. bp Zdzisław Fortuniak

Witryna Tygodnia

WZNOWIENIE "MODLITWY KONTEMPLACYJNEJ" THOMASA MERTONA

Książka, którą oddajemy w ręce Czytelników, jest ostatnią pozycją napisaną przez **Thomasa Mertona** – w całości przez niego zaplanowaną i zredagowaną. Krótko po wydaniu *Modlitwy kontemplacyjnej* Merton udał się w swoją ostatnią podróż na Daleki Wschód, gdzie zginął tragicznie w czasie pierwszego międzynarodowego spotkania przedstawicieli religii chrześcijańskiej i religii wschodnich. Książka o modlitwie stała się w ten sposób jego swoistym testamentem.

Wśród pisarzy XX wieku **Merton** wyróżniał się wielką szczerością w ujawnianiu swoich duchowych doświadczeń, obejmujących nie tylko wzloty, ale także rozmaite meandry jego życia. Wszystkie te doświadczenia, które potrafił jednocześnie konfrontować z Bogiem podczas modlitwy, z której uczynił wyraźny fundament swego życia wewnętrznego. Z niezwykłą wnikliwością analizował zafałszowania i pozory ujawniające się w nas w czasie modlitwy, która przecież powinna być najbardziej szczerą i otwartą odniesieniem do Boga. Wynikają one z naszego kurczowego trzymania się własnego fałszywego „ja”. Aby dojść do prawdziwego spotkania z Bogiem, trzeba przejść przez doświadczenie trwogi. Merton pisze:



Doświadczenie „trwogi”, „nicości” i „nocy” w sercu człowieka jest świadomością niewierności wobec prawdy naszego życia. Co więcej, jest to świadomość niewierności nie odpokutowanej, której nie sposób odpokutować bez łaski. To głęboka, wywołująca zamieszanie, metafizyczna świadomość podstawowego antagonizmu pomiędzy „ja” i Bogiem, spowodowanego naszym odejściem od Niego i upartym przywiązaniem do własnego „ja”, które jest tajemnicze i złudne. Odeście od Boga nie jest zwykłym pro-

blemem, który można łatwo i zgodnie z prawem ex opere operato uregulować przez przyjęcie sakramentów z nienajgorszą dyspozycją. Prawda, kto przyjmuje sakramenty Kościoła z właściwą dyspozycją, może szczerze wierzyć, że został przywrócony do stanu łaski. To jednak nie uwolni go od „trwogi” i „nocy” dotąd, dokąd będzie usiłował trzymać się pustej iluzji oddzielnego „ja”, mającego skłonność do opierania się Bogu (Rozdział XVI).

Doświadczenie trwogi, aczkolwiek bolesne, pozwala skonfrontować się z fałszem własnego życia duchowego i ostatecznie otworzyć się na miłość Boga. Bez tego doświadczenia życie duchowe pozostaje na etapie zatroskania jedynie o swoje własne bezpieczeństwo psychiczne i komfort duchowy.

„Najważniejszą potrzebą naszych czasów – pisze **Merton** – jest wewnętrzna prawda ożywiana duchem kontemplacji”. Wyraża się ona w stałym ukierunkowaniu naszego życia na kontemplację, ta zaś uzyskuje swą głębię i siłę przez szczerą konfrontację naszej rzeczywistej kondycji duchowej z przerastającą nas prawdą i miłością Boga. Za: www.tyniec.com.pl

Odeszli do Pana

ŚP. KS. JANUSZ ZDOLSKI SDB (1964-2017)

Delegat KWPZM w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej

Zmarł ks. Janusz Zdolski, salezjanin. Od 2014 r. pełnił funkcję delegata Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Był wieloletnim wikariuszem w parafii księży salezjanów pw. Świętej Rodziny w Pile zmarł 20 sierpnia. Kapłan zmarł w niedzielę 20 sierpnia rano. Przebywał w szpitalu od 30 lipca po rozległym zawale serca.

Pogrzeb zmarłego kapłana odbędzie się w czwartek 24 sierpnia w Parafii św. Rodziny w Pile. O godz. 11 nastąpi wystawienie ciała w kościele i modlitwa różańcowa, a o godz. 12 rozpocznie się Msza św.

Urodził się 24 kwietnia 1964 roku w Człuchowie. We wczesnych latach młodości wychowywał się w Gniewnie, zaś w Debrznie, do którego przeniósł się potem z rodziną, poznał salezjanów. W latach 1979-1983 uczęszczał do Technikum Gastronomicznego w Pile.

Tu angażował się m.in. w wieszanie krzyży w salach, przez co nie dopusz-

czo go do matury. W 1983 roku wstąpił do prenowicjatu, a później do nowicjatu salezjanów w Swobnicy. Egzamin dojrzałości zdał podczas scholastykatu w 1985 r. w LO w Wejherowie.



Jako 20-latek złożył I profesję zakonną. Praktykę diakańską odbył w Pile w latach 1991-1992.

Święcenia kapłańskie przyjął 4 czerwca 1992 r. w Łądzie nad Wartą z rąk nuncjusza apostolskiego abp Józefa Kowalczyka. Następnie, skierowany na placówkę do parafii pw. św. Kazimierza w

Swobnicy, pełnił w niej funkcję wikariusza parafii i ekonoma.

W 1993 roku przeszedł do rumskiej parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych, gdzie do 1998 był kierownikiem scholastykatu, a następnie do 2004 r. proboszczem. Po złożeniu urzędu udał się na rok do sąsiedniej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumii, aby jako wikariusz przeprowadzić ewidencję cmentarza przykościelnego.

W sierpniu 2005 r. został jego wikariuszem w pilskiej parafii pw. Świętej Rodziny. Tu podjął się pracy w kancelarii oraz duchowej opieki nad wspólnotami, m.in. Stowarzyszenia Maryi Wspomożycielki Wiernych i Straży Honorowej. W domu zakonnym pełnił funkcję radcy domu oraz kronikarza.

Odnaczał się wyjątkową pobożnością maryjną – Matce Boże zawdzięczał całe swoje życie, często można było go widzieć z różańcem.

Za: www.diecezjakoszalin.pl

ŚP. O. ALEKSANDER E. KWAŚNY OFM (1956-2017)

Dnia 18 sierpnia 2017 r., ok. godz. 17.15 po ciężkiej chorobie zmarł w szpitalu w Feldkirch (Austria), gwardian klasztoru w Bludenz – o. Aleksander E. Kwaśny. Miał 61 lat, 35 lat kapłaństwa i 42 lata życia zakonnego.

Urodził się 4.02.1956 r. jako syn Rudolfa i Anny zd. Śmiatek, w Rybniku woj. śląskie, w parafii pw. św. Antoniego Padewskiego, archidiecezja katowicka. W swej rodzinnej parafii został ochrzczony dnia 19.02.1956 r. Sakrament bierzmowania przyjął w kościele klasztornym Franciszkanów pw. św. Józefa w Rybniku 12.11.1967 r.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w latach 1971 – 1975, uczył się w Technikum Górniczym w Rybniku na wydziale Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstw Przemysłowych.



Do Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów wstąpił w Osiecznej i rozpoczął

nowicjat. Dnia 7.09.1975, przywdział strój zakonny i przybrał imię Aleksander. W prośbie skierowanej do prowincjała tak uzasadnił swoją decyzję: „*W ósmym roku życia wstąpiłem do grona ministrantów... Częste uczestnictwo w mszy świętej wzbudziło we mnie pragnienie służenia Bogu i bliźnim na zawse.*”

Po roku, dnia 5.09.1976, złożył przyrzeczenia zachowania rad ewangelicznych na ręce o. prowincjała Damiana H. Szojdy. Studia seminaryjne odbył w Katowicach-Panewnikach w latach 1976 – 1982. Wieczystą profesję złożył 9.02.1980 w kościele klasztornym pw. św. Józefa w Rybniku, na ręce o. prowincjała Damiana H. Szojdy. Święcenia kapłańskie przyjął w bazylice mniejszej św. Ludwika w Katowicach – Panewnikach 7.04.1982 r. przez postługę ks. bpa Herberta Bednorza.

Krótki czas był wikarym parafialnym w Katowicach – Panewnikach. W latach 1983-1988 odbył studia specjalistyczne z zakresu dogmatyki na KUL-u. Potem był magistrem kleryków w WSD w Panewnikach (1988-1989), magistrem nowicjatu w Osiecznej (1989-1991), wice magistrem postulatu we Wschowie (1991-1992). Dnia 19.03 1991 r. został wpisany w poczet członków nowej prowincji pw. św. Franciszka z Asyżu z siedzibą władz prowincjalnych w Poznaniu.

W nowej prowincji zajmował kilka ważnych stanowisk: został wykładowcą

dogmatyki w WSD we Wronkach (1991); rektorem WSD (1994-1998), definitorem prowincjalnym (1993-1997; 2003-2006; 2006-2009), wikariuszem prowincjalnym (1997-2003); ekonomem prowincjalnym (2003-2009). Był słuchaczem Studium Prawa Gospodarczego, Finansów i Rachunkowości uzyskując w 1998 r. stosowny certyfikat.

W 2011 r. został przeniesiony z Poznania do Wronek w charakterze ojca duchownego WSD. Rok później został wikarym domu. Z Wronek przeniósł się do Bludenz w Austrii. Jego pobyt miał być krótkotrwały, ale w krótkim czasie

został wybrany gwardianem klasztoru i pozostał w nim do śmierci.

Był dobrym duchem wspólnoty zakonnej zajmował się gośćmi, sprzątał pomieszczenia rekreacyjne, pomagał w refektarzu i kuchni. Mimo postępującej choroby udzielał się w miejscowym duszpasterstwie niemieckojęzycznym. Służył swoją modlitwą i dobrym słowem każdemu, kto tego potrzebował. Lubili go Austriacy i Polacy.

Zmarłego o. Aleksandra polecamy Bożemu Miłosierdziu. *O. Benigny Zbig. Piechota* Za: www.franciszkanie.net

ŚP. BR. GRZEGORZ ROSA OMI SDB (1953-2017)

Wieloletni misjonarz w Kamerunie

W nocy z 14 na 15 sierpnia zmarł w szpitalu w Ngaoundéré br. Grzegorz Rosa OMI (1953–2017), misjonarz oblat, brat zakonny z prowincji kameruńskiej zgromadzenia.

Był budowniczym sanktuariów, kościołów, klasztorów, szkół, szpitali i studni.

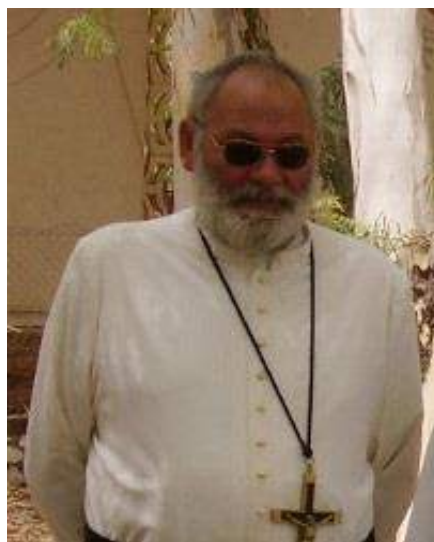
Urodził się 19 listopada 1953 r. w Tarnowskich Górach na Śląsku. Był synem Alojzego i Elżbiety z domu Ochman. Nowicjat rozpoczął 16 lutego 1981 r. na Świętym Krzyżu, gdzie rok później złożył pierwsze śluby zakonne. Pracował jako stolarz w Obrze k. Wolsztyna i w Poznaniu. W grudniu 1984 r. wyjechał do Kamerunu, gdzie odbył dalszą formację zakonną i składał kolejne roczne profesje zakonne. W 1984 r. wrócił do kraju, pracując na Świętym Krzyżu przygotowywał się do złożenia ślubów wieczystych, które złożył 8 września 1988 r. Od 1989 r. pracował w Kamerunie m.in. w Garoua, Yaoundé, Ngaoundéré, Bibemi i Figuil. Zmarł w Ngaoundéré, można by powiedzieć, na placu budowy, ponieważ prowadził tam budowę diecezjalnego sanktuarium maryjnego.

W Kamerunie zajmował się przede wszystkim budownictwem, w tym stolarką, a także formacją zawodową Kameruńczyków. Wybudował osiem kościołów, mających więcej niż 450 miejsc siedzących i siedemnaście kaplic do 150 miejsc siedzących, pięć klasztorów, cztery internaty, dwie szkoły podstawowe, dwa przedszkola, dwie stacje benzynowe, dom starców prawie trzydzieści studni tradycyjnych – cembrowanych, a także dziesięć studni głębinowych, których odwierty sięgały do 55 metrów. Jego najważniejszym dokonaniem budowlanym było sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Figuil wraz z domem

pielgrzyma na 250 miejsc, drogą brukowaną, a także czterema mostami.

Przekazywał swoją wiedzę budowlaną Kameruńczykom. Certyfikat rzemieślnika i mistrza budowlanego, honorowany przez państwo, uzyskało około trzystu młodych Kameruńczyków. Każdy z nich na zakończenie dwuletniego szkolenia zawodowego otrzymywał narzędzia np. spawarki, heble czy strugarki.

Pogrzeb brata Grzegorza odbędzie się 23 sierpnia 2017 r. w Garoua. Niech odpoczywa w pokoju.



Przypominamy rozmowę z bratem Rosą, która została opublikowana na łamach „Misyjnych Dróg” w 2016 r.

Marcin Wrzos OMI: Mówią o Tobie: Grzegorz budowniczy. Od wielu lat pracujesz w Kamerunie.

W 1984 r. wyjechałem na naukę języka

do Francji, a w czerwcu 1985 r. udałem się na misję do Kamerunu. Jedną z rzeczy, które robiłem od samego początku, było kopanie studni. Chciałem, aby w każdej wiosce była chociaż jedna studnia. W niektórych miejscach pod wodę trzeba było chodzić ponad 5 kilometrów. Wiadomo, że czerpanie wody z rzeki wiąże się z ryzykiem wielu chorób. Zaczęliśmy więc od studni – to było takie moje pierwsze przedsięwzięcie.

A ewangelizacja? Była prowadzona równolegle? Czy zaczęliście od pracy fizycznej i pomocy materialnej?

Francuzi mieli taką zasadę, że zaczynali od poprawy warunków życia rdzennych mieszkańców. Naprawiali im domy lub budowali je od nowa. Z tym, że zazwyczaj nie wnosili żadnego postępu do ich technologii budowlanej. My chcieliśmy zmienić jakość ich życia – zakładaliśmy ośrodki zdrowia, kaplice, szkoły, prysznic, toalety, ale równocześnie prowadziliśmy ewangelizację.

Moim głównym zadaniem było przygotowanie gruntu pod pracę misjonarzy, którzy mieli zjawić się później. Zatem pojawiałem się na planowanej misji jako pierwszy. Budowałem ją, a potem pojawiali się inni współbracia. Z tych wszystkich prac na pierwszym planie jest szukanie wody i kopanie studni. Woda to absolutna podstawa.

Jak wygląda kopanie takich studni?

Wszystko zależy od powierzchni. Jeśli ziemia była twarda, kopaliśmy do momentu, w którym pojawiała się woda, a później wstawialiśmy betonowe kręgi. Używaliśmy też żwiru, który filtruje wodę – dzięki temu jest czysta. Zazwyczaj

głębokość tych studni wynosiła około 10 metrów.

Ile takich studni udało Ci się wykopać?

Na samym początku kupiłem do tego celu odpowiednie narzędzia. Posłużyły one także innym misjonarzom. Mnie osobiście udało się wykopać jakieś 18–19 studni. Od 10 lat już się jednak ich nie kopie. Poziom wód gruntowych w Afryce drastycznie opadł. Ostatnio kopaliśmy do 20 metrów i nie było ani śladu wody. Przeszliśmy więc na studnie głębinowe. Ich wykonanie jest sześć razy droższe, ale mamy sto procent pewności, że będzie dobrze służyła mieszkańcom przez wiele lat. Od strony technicznej wygląda to tak, że wykonywany jest odwiert o średnicy 15 cm, później wpuszczana jest rura z otworami, przez które sączy się woda, a następnie podłączana jest do niej pompa, która ją wydobywa.

To chyba trochę tak jak przy wydobywaniu ropy naftowej?

Dokładnie tak. Tam oczywiście używa się nieco innego sprzętu, ale technika wydobywania jest bardzo podobna.

Jak długo trwa taki odwiert?

Zazwyczaj około tygodnia. Prosimy o pomoc fachowców, którzy wiedzą, gdzie tej wody szukać. Zawsze dajemy też wodę do badania, żeby mieć pewność, że jest zdrowa i nikomu nie zaszkodzi.

Studnia na misji to pewnie też taki punkt, w którym ludzie się spotykają i rozmawiają.

Przy studni zazwyczaj spotykają się

kobiety i dzieci. Mężczyźni rzadko się tam pojawiają. Innym ważnym punktem jest targ – tam z kolei skupiają się wszyscy bez względu na wiek czy płeć.

A kościół i szkoła?

To są kolejne miejsca, gdzie ludzie bardzo chętnie się gromadzą. W kościele o godzinie 6 rano pojawia się najczęściej ponad 120 osób. Zdecydowana większość, bo około 80%, to młodzież, która bardzo lubi modlitwę brewiarzową. Później odprawiamy Mszę św. i prosto z kościoła dzieci idą do szkoły.

Słyszałem, że uczysz też młodzieży obsługi narzędzi takich jak np. spawarka. Jak to wygląda? Młodzież się do tego garnie?

Przez 30 lat mojej misji przeszkoliłem ponad 300 osób. Wydajemy im certyfikaty potwierdzające szkolenie na misji katolickiej. Potem łatwiej im dostać pracę. Kiedy widzę, że dzięki naszej wspólnej pracy ktoś zdobywa konkretny zawód i źródło utrzymania dla całej rodziny, cieszę się bardziej niż z wybudowanych i wyremontowanych wspólnie misji, kościołów, kaplic, szkół, ośrodków zdrowia itd.

Ale przekazujesz im nie tylko wiedzę. Dajesz im także własne narzędzia.

Tak. Przez trzy lata jeżdżą ze mną po budowach, zbierają rozmaite doświadczenia. Czasem się śmieję, że to taka „Wędrowna Szkoła Zawodowa”. Po tym czasie zdają egzamin teoretyczny i praktyczny. Jeśli go zdadzą, dostają od nas podstawowe narzędzia do wykonywania swojego zawodu. Z malarzami czy murarzami nie ma problemu, ale

trudno jest zapewnić każdemu spawaczowi nową spawarkę. Dlatego zawsze jak wracam z urlopu, staram się jedną lub dwie przywieźć ze sobą. Niedawno mieliśmy nawet jedną dziewczynę, która chciała zostać spawaczem. Na egzaminie wykonała metalowe krzesło. Bardzo dobrze jej to szło – zdała egzamin bez problemu, a teraz ma swój niewielki warsztat i nawet zatrudnia kilku ludzi. Właśnie o to nam chodzi. Chcemy, żeby ta szkoła dawała praktyczne możliwości zarabiania na siebie. Tak tworzy się podstawy pod rozwój gospodarczy.

A jakie są zadania brata zakonnego na misji?

Tak jak wszędzie. Nie ma znaczenia czy jest się w Europie, w Azji czy w Afryce. Zadaniem brata zakonnego jest zawsze modlitwa i praca. A kluczowa w tych dwóch zadaniach jest równowaga. Po to są nowicjaty, żeby tę równowagę potrafić w sobie uformować. Jeśli chodzi o pracę, to zajmuję się głównie budownictwem. W misji Gari-Gombo po rozpoczęciu prac odkryłem ze zdumieniem, że okoliczni mieszkańcy przekonani byli, iż poszukuję złota, którego złoża występują w tamtych terenach. Jeden z nich wciąż mi towarzyszył, chcąc się przekonać, czy coś znajdzie. Przyczyną ich zachowania była głębokość rowu, ponieważ w ich kulturze fundamenty wykopuje się na głębokość 15 cm, ja natomiast musiałem kopać do głębokości 80 cm. Dopiero, gdy wylaliśmy fundamenty, przekonali się, że nie szukamy złota, lecz rzeczywiście wznosimy misję. Trudno się im dziwić – zapamiętali białego człowieka jako tego, który przyjeżdża, by wykorzystać ich ziemię i ludzi, a potem opuszcza Kamerun na zawsze. (mj) Za: www.oblaci.pl